Pstryk

Grzegorz Kasdepke

– Uważaj, teraz będzie się działo – mruknął Dominik, włączając elektryczny czajnik. Zanim

Junior zdążył podkulić ogon, w całym domu błysnęło, huknęło – a potem zapadła ciemność.

I cisza. Przestało grać radio, przestały pracować lodówka i pralka, przestał działać komputer,

i nawet Junior przestał sapać, choć nie był przecież na prąd. Widać, wszystko to zrobiło na nim

spore wrażenie. Pierwsza odezwała się babcia Marysia. – Dominik! – zawołała z dużego pokoju.

– To twoja sprawka?! – Prowadzę wykład – odkrzyknął dyplomatycznie Dominik. – O czym?!

– Głos babci dochodził już z korytarza. – Nie mów, że o elektryczności! – Mogę nie mówić...

– mruknął Dominik. – Hau! – dodał mu otuchy Junior. Zza drzwi dobiegł ich szelest, trzask,

odgłosy majstrowania przy elektrycznych korkach – i naraz z głośnika radia popłynęła muzyka,

a lodówka wzdrygnęła się, jak po przebudzeniu z krótkiej drzemki, i znowu zaczęła pracować.

Dominik i Junior zmrużyli oczy. – Przecież tata ci mówił – zasapała babcia, wchodząc do kuch-

ni – żebyś nie włączał tego czajnika, gdy pracuje pralka, tak?! Jutro przyjdą elektrycy i wszystko

naprawią! A na razie trzeba uważać! Bo przewody elektryczne w tym mieszkaniu są za słabe,

i to dlatego! Chcesz wywołać pożar?! – Hau! – uspokoił ją Junior. Ale babcia Marysia nie była

uspokojona; zakazała Dominikowi zabaw w kuchni, przez co dalsza część wykładu musiała

odbyć się w łazience.

– Tak, z elektrycznością nie ma żartów – westchnął Dominik. – Na przykład najgłupsze, co

można zrobić, to suszyć sobie włosy w wannie. Bo jakby suszarka wpadła do wanny, to... Junior

zawył rozpaczliwie, dając do zrozumienia, że wie, co by się stało, gdyby suszarka wpadła do

wanny. – Tak samo głupie – kontynuował Dominik – jest wtykanie różnych przedmiotów do

dziurek od kontaktu! Albo przecinanie przewodów elektrycznych! Jeżeli zobaczę kiedyś, że to

robisz, to koniec, zakaz wychodzenia na spacery!

Junior, gdyby było to możliwe, podwinąłby nie tylko ogon, ale i uszy, nos oraz całego siebie.

– Niemądrze jest także – ciągnął zadowolony z siebie Dominik – ciągnąć za kabel jakiegoś urządzenia,

żeby je wyłączyć, bo łatwo taki kabel przerwać! Ani podłączać zbyt wielu urządzeń do

jednego gniazdka! I, i... słuchasz mnie? – Hau... – odszczeknął zrezygnowany Junior. – No tak,

może to za dużo jak na jeden raz – zgodził się Dominik. – Najważniejsze jest jedno: nie wolno

bawić się elektrycznością! Zrozumiałeś? – Hau! – zapewnił Junior. Po czym podskoczył wysoko,

pstryknął nosem wyłącznik światła – i wykład został zakończony.